

„SŁOWO BOŻE“

Dodatek do Nr. 33.

Na Niedzielę XIV. po Zielonych Świątkach.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: Żaden nie może dwom Panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, co-byście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyliż dusza wasza nie jest ważniejsza niż pokarm, i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż te nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliście wy niedaleko ważniejsi niż one? I któż z was, troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie. Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną; nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon, we wszystkiej ozdobie swej, nie był tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec rzuconą, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was, mało wierni? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewać? Boć się o to wszystko poganie wielce starają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Św. Mateusz, rozdział VI, wiersz 24-33.

Przed zbytnią troską o doczesność, która się łatwo w chciwość wyradza ostrzega w dzisiejszej Ewangelii św. Pan Jezus. Nic bowiem nie ma tak szkodliwego dla duszy, jak ta nie umiarkowana i nienasycona żądza dóbr ziemskich. Powiada św. Paweł w liście do Tymoteusza: „Korzeń wszego złego jest chciwość, bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło dyabelskie i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie“. Dowodem tego doświadczenie codzienne. Chciwość bowiem, jak poucza św. Bazyli: „napęłnia lasy rozbójnikami, domy złodziejami, rodziny niezadowolaniem, sklepy i targi oszustwem, chaty niewinnych ubóstwem i nędzą, oczy sierot łzami, wdowie serca boleścią, więzienia zbrodniarzami, piekło potępionymi“. A czyż nie ta pożądliwość popchnęła i Judasza, że za trzydzieści srebrników sprzedał Mistrza swojego? Tak! nic nie ma gorszego nad chciwość, „nic nie jest złośliwszego jak

miłować pieniądze, ten bowiem i duszę swą ma przedajną". Aby się zatem tej zgubnej namiętności nie dać opanować, posłuchajmy, jakie w Ewangelii dzisiejszej przeciw niej Pan Jezus podaje nam lekarstwo.

„Nie możecie Bogu służyć i mamonie“, to pierwszy powód, dlaczego należy chronić się chciwości. Jak bowiem w życiu codziennem „żaden nie może dwiema panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi“, tak uganianie za doczesnością czyli służenie mamonie ze służbą Bożą nigdy się nie zgodzi. Służyć Bogu to znaczy kochać Go z całej myśli, z całego serca i ze wszystkich sił, całego siebie temu Bogu poświęcić. A czyż do tego zdolny jest człowiek chciwy, w pieniądzach rozkochany? Przenigdy! bo jego serce pragnie skarbów ziemskich, nie Boga. O nich myśli, nimi jest zajęty i im całkiem oddany. Pieniądz dla łakomego bożyszczem a on sługą i niewolnikiem jego. Chciwi stracają Boga z ołtarza serca swego, a na Jego miejsce stawiają jak żydzi pod górą Synai cielca złotego i biją mu pokłony. Bo przypatrzyć się tylko bliżej życiu człowieka, którego trawiła gorączka posiadania pieniędzy, a przekonasz się, jak u niego wszystko na boku, a na pierwszym miejscu interes. Nie ma czasu na pacierz, nie ma czasu na wysłuchanie Mszy św., na odprawienie spowiedzi, na wglądnięcie w swoje sumienie, tak go ta troska codzienna, aby coraz więcej posiadać, pochłania. Chciwość nie opuszcza swojej ofiary nawet w godzinę śmierci, nawet w samem skonaniu. I wtenczas jeszcze, zamiast myśli o duszy i do Boga całem sercem się zwrócić, łakomy o swe pieniądze nie trzeczy się komu je zostawić. Kończy swe życie, ale nie w służbie Bożej, lecz w niewolnictwie mamony, kończy, aby po śmierci, po tem nędznem życiu doczesnem nędzniejszy jeszcze żywot wieczny prowadzić, aby z onym ewangelicznym bogaczem cierpieć męki w płomieniu i o kroplę wody dla ochłodzenia przez całe wieki prosić, a nigdy jej nie dostać. O bo jakkolwiek posiadać majątek to jeszcze nie grzech, boć i przy bogactwach można być cnotliwym, jak to czytamy o Abrahamie, Izaaku, Jakóbie i innych patryarchach Starego Zakonu, to jednak jak poucza Pan Jezus: „łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego“.

A przecież choć to prawda tak straszna, jakże wielu na świecie na usługach tej zgubnej namiętności zostaje, bo żaden nałóg nie jest tak między ludźmi powszechnym, jak to nieszczęśliwe łakomstwo. Jak powódź jaka, zalała ono świat cały i tyle serc ludzkich w swą niewolę podbiło, że starych i młodych i

ubogich, uczonych i prostaczków łzawi ta gorączka chciwości.

A czy ta troska zbyt uczciwa jest potrzebna? Bynajmniej! bo Bóg, który nas stworzył, o nas nie zapomniał. Czuwa nad każdym i najmniejszym stworzeniem Opatrzność Boża czuwa i nad nami i zginąć nie pozwoli, a myśl o tem powinna nas od chciwości i zbyt troski uchronić. Na tę to stała wieczna opieka Boża nad ludźmi wskazuje i Pan Jezus w Ewangelii dzisiejszej, gdy mówi: „Nie troszczcie się o duszę waszą, czybyście jedli, ani o ciało wasze, czemużbyście się odziewali. Ażaj dusza nie jest ważniejsza niż pokarm i ciało niżli odzienie?” Zaprawdę, skoro dał więcej, to i da mniej, skoro dał życie, to da i środki do jego utrzymania, skoro dał ciało, to i odzienie nam nie odmówi. Przecież świadectwo Opatrzności Bożej daje wszystko stworzenie. „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a ojciec wasz niebieski żywi je. Ażajcie wy nie daleko ważniejsi niż oni? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną, nie pracują, ani przędą, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych”. A jeżeli pamięta o nierozumnym stworzeniu i żywi je, jeśli jak na innym miejscu mówi P. Jezus wróbel „nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego”, jeżeli nawet tę „trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec rzucona, Bóg tak przyodziewa”, to jakąż dopiero opieką musi otaczać człowieka? Niczem pieczołowitość matki około dziecka ukochanego w porównaniu z Opatrznością Bożą, czuwającą nad nami. Wszak to Opatrzność Boża nakazuje aniołom, aby nas strzegli na wszystkich drogach naszych od kolebki do grobu. Opatrzność Boska, jak świadczy Pismo święte, karmiła żydów manną na pustyni, nie pozwoliła umierać z głodu Danielowi w lwiej jamie, Eliasza pod płomykiem posiliła na drodze, cudownie chleb mnożyła na puszczy dla tysiącznej rzeszy zgłodniałego ludu, o! bądźmy przekonani ona i dzisiaj potrzebom naszym również zaradzić potrafi. A wobec tego, czyż nie słusznie upomina Zbawiciel: „Nie troszczcie się tedy mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać, bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają”. Toć zaprawdę poganinem chyba, nie wierzącym w Opatrzność Boską być trzeba, aby mając nad sobą tego Ojca, który „wie, że tego wszystkiego potrzebujemy”, jeszcze o przyszłość, o marne jutro troskać się zbyt uczciwie.

Prawda, praca jest naszym obowiązkiem świętym i jak te ptaszki, chociaż je Pan Bóg żywi, pokarmu muszą szukać, bo on sam do nich nie przyjdzie, tak i nam na kawałek chleba

w pocie czoła pracować potrzeba, ale w tej pracy i staraniu umiejmy miarę zachować. „Mając żywność i czem się odziać na tem przestawajmy“, a „jeśli wam przybędzie majątności, nie przykładajcież serca“.

Za tą radą Ducha św. szli Święci Pańscy. Co więcej lekając się, aby im bogactwa nie przeszkadzały, dobrowolnie się wyrzekali wszystkiego, w Opatrzności Bożej całą swą ufność pokładając. I spełniła się na nich obietnica Pana Jezusa: „Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano“. Pan Bóg w cudowny nawet sposób zaopatrywał ich potrzeby codzienne jak to czytamy o św. Pawle pustelniku, któremu kruk codzień pół bochenka chleba przynosił, o św. Klarze, której Pan Bóg połowę chleba w potrzebie na pięćdziesiąt zakonnic rozniżył, o św. Alfonsie Liguorym i wielu innych.

Niechże i dla nas ta nauka dzisiejsza bez pożytku nie będzie. Z tą gorliwością, z jaką dotychczas pracowaliśmy nad przymnożeniem majątku, doczesności, szukajmy Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, tj. pracujmy nad zbawieniem swej duszy. Mniej będzie wtenczas narzekania na biedę i na złe czasy, mniej między nami zazdrości a więcej dobrobytu i pomyślności, bo spełni Pan Bóg, co przyobiecał: „A to wszystko będzie wam przydano“. Amen.

NIHIL OBSTAT.

L. 5590.

X. Dr. Jan K. Tobiaszewicz
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAC.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, 25 sierpnia 1915.

† ANATOL
biskup sufr., gen. wik.